

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA ROCZNA  
30 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA,  
MARSZAŁKOWSKA 81 a

TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł.— $\frac{1}{2}$  str. 175 zł.— $\frac{1}{4}$  str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł.— $\frac{1}{2}$  str. 125 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 60 zł.— $\frac{1}{4}$  str. 30 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

ROK XVI.

WARSZAWA, 5 SIERPNIĄ 1934 r.

Nr. 31

TREŚĆ Nr. 31. Nie zmniejszanie wytwórczości, ale zróżniczkowanie rolnictwa winno być naszym dążeniem — A. W sprawie Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich — W. Karpiński. Rozwój i znaczenie gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych (dokończenie) — Stanisław Kopczyński. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw. Wydawnictwa nadesłane.

## Nie zmniejszanie wytwórczości, ale zróżniczkowanie rolnictwa winno być naszym dążeniem

W poprzednich artykułach wskazaliśmy na trudności podniesienia ceny produktów rolnych do granic opłacalności rolniczej. Wykazaliśmy, że widoki na znaczne podniesienie eksportu produktów rolnych są niewielkie. Kraje, importujące produkty rolne same u siebie, podjęły poważne starania w kierunku podniesienia rolnictwa, ażeby zdobyć w tym kierunku pewną samowystarczalność. Niektóre z nich doszły do poważnych w tym zakresie wyników.

Z tego też względu musimy podjąć starania o poprawienie cen rolniczych własnymi środkami.

Niektórzy w dążeniu do podniesienia ceny doradzają zmniejszenie intensywności w gospodarstwach rolnych. Rada ta jest, moim zdaniem, niesłuszna. Wywraça ona wszystkie dotychczasowe nasze dążenia i starania. Wszystkie nasze dotychczasowe zabiegi na terenie pracy rolniczej szły w kierunku podniesienia wydajności naszych gospodarstw. W tym kierunku nastawiona była praca organizacyj rolniczych, izb rolniczych, samorządów i prowadzonych przez nie szkół rolniczych, zakładów i ferm doświadczalnych i t. d. Do tego celu zmierzały prowadzone przez instytucje państwowe prace komasacyjne, regulacyjne, meljoracyjne i t. p. Odwrócić tego odrazu niepodobna, a zresztą odwrócenie takie byłoby dla rolnictwa polskiego — zgubą.

Przedewszystkiem trzeba wziąć pod uwagę to, że Polska nie należy do krajów, gospodarujących w rolnictwie zbyt intensywnie. Nasza wydajność z hektara jest dużo niższa od wielu krajów.

Dla porównania weźmy dane, ogłoszone w „Małym roczniku statystycznym“, za okres pięcioletni od 1928 do 1932 r. włącznie. Z porównania tego widzimy, że w wydajności pszenicy jesteśmy na 12-tem

miejscu, mając 11,8 q. na ha, gdy Holandja ma 29,5, Danja 29,4. W życie jesteśmy również na 12-tem miejscu, mając przeciętnie 11,2 q. na ha, gdy Belgja ma 24,0, Holandja 21,4. W jęczmieniu jesteśmy na 10-tem miejscu, mając 11,3 q. na ha, gdy Holandja ma 29,9, Danja 29,0. W owsie także jesteśmy na 12-tem miejscu, mając 11,6 q. na ha, gdy Danja ma 25,8, Belgja 24,3. W ziemniakach jesteśmy na 8-tem miejscu, mając 114 q. na ha, gdy Belgja ma 218, Holandja 202.

Jak z tego widzimy, intensywność naszych gospodarstw stoi o wiele niżej niż w wielu krajach europejskich. Dlatego dalsze obniżanie byłoby szkodliwe.

Zwolennicy obniżenia intensywności gospodarstw wysuwają argument, że w dzisiejszych warunkach gospodarstwa, pracujące intensywnie, są w najtrudniejszym położeniu. Zadłużyły się na nakłady gospodarcze, na meljoracje i są nieraz w położeniu bez wyjścia, natomiast gospodarstwa prowadzone ekstensywnie uniknęły przynajmniej zadłużenia i wskutek tego koniec z końcem wiążą.

W argumencie tym jest niewątpliwie wiele słuszności, ale prawda jest, jak zwykle, pośrodku. Istotnie, rolnicy, zachęcani wysokimi cenami z lat dobrej konjunktury, wzięli rozpęd niejednokrotnie zbyt szybki, a nie zawsze oparty na zdrowej kalkulacji. Tymczasem trzeba wziąć pod uwagę, że gospodarzyć intensywnie — to nie znaczy gospodarzyć nierozsądnie. W gospodarowaniu intensywnym musi być przedewszystkiem zastosowana zasada, ażeby możliwie oszczędnym nakładem uzyskać jaknajlepsze wyniki.

Gospodarowanie ekstensywne jakkolwiek w dzisiejszych warunkach może być chwilowo w lepszym



położeniu, to jednak w razie jakichkolwiek nieprzewidzianych wypadków lub w razie spłat rodzinnych, kiedy znajdzie się w zadłużeniu, nie będzie mogło wybrnąć z trudności.

Zresztą życie samo poszło w tym kierunku dość daleko. Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich, prowadzone przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich w P. I. N. G. W., stwierdzają, że koszty produkcji wypadły w 1931/32 roku o 17% mniej, niż w roku ub. Przedstawiając ten fakt, Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich mówi: „tak poważna redukcja kosztów gospodarczych, których najważniejszymi pozycjami są wydatki na nawozy, nasiona i paszę, powinna budzić obawę przed zmniejszeniem intensywności gospodarstw, zahamowaniem postępu rolniczego iubożeniem najliczniejszej klasy ludności“.

To samo podkreśla Jerzy Gościcki w książce swej p. t. „Zadania polityki rolniczej w Polsce“: „stwierdzić należy, że ogromna większość warsztatów w Polsce uległa daleko idącej ekstensyfikacji i że następstwa tej ewolucji muszą nieuchronnie ujawnić się w niedalekiej przyszłości, prowadząc do znacznego zmniejszenia produkcji. W wielu wypadkach przeprowadzona pod przymusem ekstensyfikacja wykracza poza granice rozsądnej kalkulacji i pociąga za sobą obniżenie poziomu kultury rolnej i zdolności produkcyjnej gospodarstwa. Mamy już dzisiaj bardzo znaczne ilości warsztatów, które utrzymują się przy życiu jedynie kosztem gospodarki dewastacyjnej i niszczenia kapitału. Świadczy o tem między innymi fakt zmniejszenia się pogłowia zwierząt domowych“.

Jak z tego wynika, nie o dalszem zmniejszeniu wydajności rolniczej myśleć winniśmy w naszych pracach rolniczych, ale raczej o ochronie gospodarstw rolnych przed dewastacją.

Podniesienia cen produktów rolnych musimy szukać na innych drogach. Skoro kraje importujące ograniczyły i to często drogą kontyngentowania przywóz do swego kraju produktów rolnych lub przemysłowych pochodzenia rolniczego, co spowodowało zmniejszenie się naszego wywozu tych produktów z 716 milionów zł. w 1928 roku na 224 milj. zł., które otrzymaliśmy w 1933 roku, to i my dla zrównoważenia naszego bilansu handlowego musimy podjąć zagadnienie zastępowania produktów do nas importowanych własnymi.

Możliwości w tym kierunku mamy znaczne. Oto w 1933 roku przywieziono do Polski tłuszczów roślinnych i zwierzęcych na sumę 42 milj. zł. Tłuszcze te winniśmy zastąpić produktami pochodzenia krajowego. Będzie to wymagało zwiększenia uprawy rzepaków, lnu, soi, która coraz bardziej zaczyna się u nas aklimatyzować, oraz odpowiedniego technicznego przetworzenia tych olei. Ale wysiłek w tym kierunku z korzyścią dla rolnictwa i Państwa podjąć winniśmy.

Sprowadziliśmy w 1933 roku owoców i jagód na sumę 201½ milionów zł. I ten dział jest w dużym stopniu dla nas do zastąpienia.

W 1933 roku przywieźliśmy do kraju produktów zwierzęcych na sumę 70 milionów zł. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się skóry surowe i wyprawione na sumę 37 milionów zł., ponadto futra surowe i wyprawione na 24 miliony zł.; ba! sprowadziliśmy nawet do Polski obuwia na 2½ milionów zł. Wiele z tych produktów winno być zastąpione produktami krajowymi.

Sprowadziliśmy również do kraju materiałów koszykarskich i szcnotkarskich na sumę 8½ milj. zł. To również możemy zastąpić materiałem krajowym.

Ale najpoważniejsze jednak zagadnienie mamy w dziedzinie materiałów włókienniczych. Sprowadziliśmy bowiem tych materiałów w 1933 r. na sumę 235 milionów zł. Jest to czwarta część naszego przywozu. W dziedzinie zastąpienia importowanych produktów włókienniczych krajowymi, zwłaszcza wyrobami lnianymi i konopnymi, możemy rozwinąć daleko idące możliwości. Do tego zadania winno się przystosować nie tylko uprawę rolniczą, ale i przemysł krajowy, który mając surowiec w kraju, czułby się dużo pewniej, niż gdy opiera swoją egzystencję na importowanym surowcu i możliwościach eksportowych zagranicę. Rozumie się, że stoją w tym kierunku do rozwiązania zadania techniczne, aby przystosować len do wyrabiania całego szeregu materiałów, wytwarzanych dotąd z bawełny.

Trudniejszą rzeczą jest niewątpliwie zastąpienie krajowymi produktami sprowadzanej wełny. W 1933 roku wełny tej sprowadziliśmy za 87 milionów zł.

Według ostatniego spisu mamy w kraju 2½ miliona owiec. Dla pokrycia niedoboru krajowego potrzebowaliśmy zwiększyć ilość owiec o jakie 9 milionów. Tego, rozumie się, prędko nie jesteśmy w stanie zrobić, ale wysiłki w tym kierunku czynić należy.

Z przykładów tych widzimy, że przed rolnictwem naszym są jeszcze duże możliwości niewyżyskane. Idąc w kierunku różniczkowania naszej wydajności rolniczej, stwarzamy możliwości podniesienia cen na produkty dotychczas wytwarzane. Nacisk bowiem konkurencyjny na rynku będzie wtedy mniejszy, a zarobki dla ludności poważnie się zwiększą.

Zagadnienia tego nie można będzie jednak rozwiązać bez organizacji zbytu produktów rolnych. Dotąd wszelkie próby różniczkowania wytwórczości rolniczej rozbijały się najczęściej o trudność zbytu wytworzonych tym sposobem produktów.

W dodatku polityka taryfowa na kolejach nie sprzyjała w podniesieniu rozwoju rolnictwa. Obowiązująca obecnie taryfa kolejowa została zbudowana w przystosowaniu do wysokich cen produktów rolnych z 1927 roku. „Taryfy na podstawowe produkty rolnicze“ — jak mówi J. Gościcki — „nie uległy odpowiedniej redukcji i stanowią w stosunku do obecnej wartości towarów niepomierzenie wysokie obciążenia. Tak więc koszty przewozu żyta na odległość 200 klm. w 1927 roku, gdy obowiązywała jeszcze dawna taryfa, wynosiły 4,3% ad valorem. W 1932 roku obciążenie to wzrasta do 10,8%, a w roku 1933 doszło już do 14,7%. Przy przewozie na odległość 500 klm. obciążenie w 1928 roku wynosi 8% —



w 1932 roku 13%, a w 1933 r. — 27%. To samo możnaby powiedzieć o taryfach na produkty zwierzęce. Powodują one omijanie kolei ze szkodą dla tej ostatniej, jak również ze szkodą dla rolnictwa, które na terenach bardziej oddalonych od centrów zbycia, zadawałniać się musi poważnie obniżonymi cenami.

Państwowa polityka kolejowa musi mieć na uwadze nietylko własne dochody, ale musi być instrumentem Rządu w kierunku podniesienia tak poważnej dziedziny wytwórczości, jaką jest rolnictwo.

A.

## W sprawie Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich

Wkrótce upływie 2 lata, jak rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 653) powołane zostały do życia Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Rozporządzenie to pierwotnie odnosiło się tylko do „*spraw kredytowych małej własności rolnej*“. Następnie ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253) zostało gruntownie zmienione, przy czym zasadnicza zmiana polega na tem, że zakresem działania wspomnianych urzędów objęta została także większa własność rolna z tą jedynie różnicą, że sprawy posiadaczy ponad 100 ha rozpatrywane są przez Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze, zaś do 100 ha — przez Powiatowe Urzędy Rozjemcze, działające przy powiatowych związkach samorządowych. Obecnie zatem z dobrodziejstwa ustawy o Urzędach Rozjemczych może skorzystać każdy posiadacz lub użytkownik gospodarstwa wiejskiego bez względu na obszar ziemi użytkowanej, byleby sprawa kredytowa podlegała kompetencji Urzędu Rozjemczego. Jeśli użyłem terminu „dobrodziejstwa“ — to istotnie i niezaprzeczalnie tak jest. Bo jeśli sięgniemy do sprawozdań z działalności Urzędów Rozjemczych — to przekonamy się, w ilu wypadkach zapobiegnięto przymusowej licytacji całego warsztatu rolnego, w ilu natomiast wyrównano krzywdę z racji płaconych już nie nadmiernych, lecz wprost „rabunkowych“ odsetek, pobieranych przez wierzycieli w postaci gotówkowej lub w naturze, jak nabiął, zboże i t. p.

Instytucja Urzędów Rozjemczych, której powstanie wynikło ze specjalnych warunków, w jakich znalazło się rolnictwo, ma swoich zwolenników i przeciwników. Naprzykład spotkałem się, jako przewodniczący jednego z urzędów rozjemczych, z zapytaniem ze strony pewnego adwokata, czy w kierowanym przeze mnie Urzędzie występują adwokaci w imieniu stron. Na twierdzącą odpowiedź zauważyłem u pytającego jakby zdziwienie. Przeciwnicy więc nawet w tych sferach byli i może nawet nadal są. Nic dziwnego. Urzędy rozjemcze zostały wyposażone w uprawnienia, na jakie w normalnych warunkach żaden ze zdrowo myślących zgodzić się nie mógłby, a zwłaszcza nie mógłby dać swojej zgody żaden z prawników. Życie, wytworzone warunki, potrzeba ratowania rolnictwa wszelkimi sposobami i środkami — oto główny motyw, należy przypuszczać, stworzenia instytucji Urzędów Rozjemczych, które z jednej strony mają możliwość spełnienia roli czynnika rejestrującego zadłużenie pry-

watne rolnictwa, z drugiej natomiast — jakby spełniają te funkcje, które w odniesieniu do kredytu zorganizowanego wykonywa Bank Akceptacyjny, z tą różnicą, że wierzyciel ma narzucony przez Urząd termin otrzymania swojej należności.

W listopadzie r. b. będziemy mieli 2 lata funkcjonowania Urzędów Rozjemczych. Powstaje obecnie zasadnicze pytanie: czy utrzymanie Urzędów Rozjemczych jest nadal konieczne? Jeśli ma być osiągnięty cel, który spowodował stworzenie Urzędów Rozjemczych, to odpowiedź musi wypaść, iż ze skasowaniem Urzędów Rozjemczych nie należy się zbyt spieszyc. Wiem, z przykrością należy to stwierdzić, dopiero obecnie jest dokładnie poinformowana o zadaniach Urzędów. Mimo pisemne ogłoszenia i słowną propagandę, — nie wszystkim było wiadomo o Urzędach Rozjemczych. Rolnik, mający zadłużenie, gdy go wierzyciel naciskał — począł szukać ratunku, udając się po poradę do urzędu gminnego, księdza, adwokata a nawet często radził się i komornika. I tu mu poradzono udać się do Urzędu Rozjemczego, który na jego wniosek wkroczył, ratując go od ruiny. Wreszcie wierzyciele przyczaili się, czekając na skasowanie Urzędu Rozjemczego; nie występują z pretensjami do swoich dłużników, by tylko odwlec możliwość interwencji Urzędu Rozjemczego. Drugą przeszkodą, przynajmniej daje się to słyszeć, nieskorzystania z Urzędów przez wszystkich rolników jest wysokość opłat, pobieranych przez Urzędy Rozjemcze. Nie zawsze rolnik dysponuje gotówką na opłaty należne Urzędowi Rozjemczemu. Jeśli natomiast urzędy mają być samowystarczalne — to obniżenie opłat mogłoby nastąpić jedynie pod wieloma warunkami. I tak należałoby rozważyć, czy doręczanie orzeczeń i wezwań przez gminy nie mogłoby być dokonywane z mocy ustawy bezpłatnie. W zasadzie tego rodzaju opłat gminy domagają się i mają po temu prawo, w konsekwencji zaś opłaty te ponosi wnioskodawca. Uproszczenie prac Urzędów Rozjemczych mogłoby zmniejszyć wydatki kancelaryjne. Naprzykład, czy konieczne jest, by każde orzeczenie zaopatrzone było w uzasadnienie. Przy redukcji długu lub zaopatrzeniu orzeczenia specjalnymi rygorami — tak, uzasadnić orzeczenie należy, lecz czy należy uzasadniać tylko fakt rozłożenia długu na raty; wydaje się mi, że to jest zbędne, skoro urząd działa w/g swobodnego uznania. Uzasadnienia te nabierają cech stereotypowych i w rzeczywistości nic nowego do sprawy nie wnoszą, zwłaszcza, że instancje odwoławcze — Sądy Okręgowe badają orzeczenia jedynie pod względem formal-



nym. Wreszcie należałoby rozważyć, czy nie byłoby wskazane, by na rzecz Centralnego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych nie wystarczyło przekazywać 10% wpływów, a kosztem drugich 10% zmniejszyć opłaty na rzecz Urzędów Rozjemczych. Oczywiście, że powyższe projekty, mające na celu udostępnienie rolnictwu, zwłaszcza drobnemu, korzystania z Urzędów Rozjemczych — nie wyczerpują w całości kwestji, i nad dalszemi należałoby się głębiej zastanowić, dając głos organizacjom rolniczym. Zwlekać jednak nie należałoby z 2-ch względów: po pierwsze, że istnienie urzędów nie może być przedłużane w nieskończoność, po drugie — wszystko wskazuje na to, że w jesieni r. b. atak wierzycieli na dłużników będzie silniejszy.

Jeśli już wypowiadamy się za utrzymaniem przy życiu na pewien okres Urzędów Rozjemczych — nie można pominąć milczeniem kilku dalszych kwestyj. Pierwsza to propaganda. Zając się nią powinny organizacje rolnicze, a więc także i Izby Rolnicze, i stale kontynuować. Pisma fachowe rolnicze w każdym numerze powinny śmiało powtarzać stałą rubrykę o Urzędach Rozjemczych. Przytem proponujemy eksperyment, by ustawę o Urzędach Rozjemczych zmienić w tem znaczeniu, iż dłużnik, jeśli zamierza korzystać z dobrodziejstwa Urzędu Rozjemczego, ma obowiązkowo zgłosić wnioszek o rozterminowanie wszystkich długów, gdyż dotychczas zgłaszane są tylko te, o które upomina się wierzyciel; dopiero wyjaśnienia ze strony Urzędu powodują, że dłużnik zgłasza prośbę o rozłożenie na raty reszty zadłużenia. Sądzę, że eksperyment ten przy-

spieszyłby wykonanie zadań nakreślonych Urzędowi Rozjemczemu.

Przy wprowadzaniu ewentualnych dalszych zmian do ustawy o Urzędach Rozjemczych — należałoby mieć na względzie — czy Urząd koniecznie ma być skrupowany terminem, na jaki może być rozłożony dług. Wszak b. często w grę wchodzi taka suma długu, że zapłata jej w ciągu 7-miu czy 12-tu lat jest utrudniona. Stopa % powinna być obniżona do 4½% z mocy ustawy. Wkońcu jeszcze jedna zasadnicza kwestja, mianowicie czy Urząd nie mógłby mieć uprawnienia do obniżenia wysokości długu z racji kupna ziemi, jeśli za nią płacono ówczesne wysokie ceny lub gdy przy podziale majątku ustalono wysokie spłaty również z racji ówczesnych wysokich cen za ziemię, skutkiem czego spłata równa się obecnie niekiedy wartości całej schedy. Oto garść spostrzeżeń, które mi się nasuwają w związku z działalnością i zadaniami Urzędów Rozjemczych. Wymiana zdań przewodniczących Urzędów Rozjemczych, jeśli zanosi się na zmianę ustawy o Urzędach Rozjemczych, dałaby obfity materiał na zjazdach wojewódzkich, których perjodyczne urządzenie uważam za wskazane, oczywiście z udziałem przedstawicieli sfer rolniczych. Najzupełniej zdaję sobie rację, że proponowane powyżej projekty są daleko sięgające w prawa wierzycieli i ogólne zasady prawa — lecz dyskusja nad niemi nie zaszkodzi sprawie, w rezulatacie zaś wyłonić może istotnie nadające się do przyjęcia lub dalsze projekty ku ostatecznemu dźwignięciu zadłużonych warsztatów rolnych.

W. Karpiński.

## Rozwój i znaczenie gminnych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych

(Dokończenie)

Jak się rozwijała działalność kas i ich stan finansowy na tle przesunięć różnych czynników bilansowych, daje nam następujące zestawienie tych ostatnich w procentowym stosunku do ogólnych sum bilansów, poczynając od 1929 r.:

Rok	Kasa	Pożyczki	Strata	Inne	Ogólna suma bilansu	Kapitały własne	Wkłady	Długi	Czysty zysk	Inne
1929	3,4	94,3	0,1	2,2	100,0	16,4	17,0	60,3	2,9	3,4
1930	4,1	93,2	0,1	2,6	100,0	17,8	21,7	53,2	4,1	3,2
1931	2,8	94,4	0,3	2,5	100,0	23,4	28,4	41,5	3,2	3,5
1932	1,4	94,8	0,8	3,0	100,0	28,4	31,6	34,1	2,2	2,7

Skoncentrowanie się kas na akcji pożyczkowej w dobie kryzysu spowodowało pomimo bardzo małych kosztów administracji pewne osłabienie stanu finansowego kas. Poza zmniejszeniem się rezerw kasowych ujawnił się w ostatnich latach stały wzrost strat i spadek czystych zysków wśród kas gminnych. Cztery kasy nawet się załamały. Zmiany, jakie zaszły w aktywach i pasywach kas gminnych, są do tej pory niewielkie, ale wskazują na pewne objawy choroby tych instytucyj. Wzrost zaufania społeczeństwa do kas gminnych, wyrażający się we

wzroście wysokości wkładów oszczędnościowych oraz dosyć dobry rozwój funduszy własnych przy jednoczesnym spadku zadłużenia nie powinny nam zasłaniać istotnego stanu rzeczy. A to chociażby i z tego względu, że i wśród tych czynników bilansu handlowego są pewne objawy rozkładowe. Mianowicie, zaznaczony poprzednio osłabiony przyrost wkładów jest właściwie połączony ze zmniejszeniem się o 0,5% ilości kont oszczędnościowych. Zlikwidowane jednak konta należą do tej grupy, która w ogólnej liczbie stanowi 5% co do ilości, ale 50% co do wartości sum złożonych w kasach gminnych. Pozatem wkładki oszczędnościowe są bardzo niejednolite w kasach gminnych. Wahają się one w granicach 11 — 152.485 zł. Dziewiętnaście kas wogóle niema wkładów. W 41 kasach wkłady nie przekraczają 500 zł., 662 kasy mają sumy wkładów w granicach 500 — 15.000 zł. Kas z wkładami od 15.000 do 30.000 zł. było 96, od 30.000 zł. do 50.000 zł. — 21, od 50.000 zł. do 100.000 zł. — 13, od 100.000 zł. do 150.000 zł. — 3, powyżej 150.000 zł. — 1. Podobnie wielką rozpiętość mają i inne ważniejsze czynniki bilansu, a więc: długi wahają się w granicach 64.000 — 151.000 zł., kapitały własne —



w granicach 1.203 — 38.453 zł.; przytem powyżej 15.000 zł. posiada tylko 69 kas.

Wśród kas gminnych jest wiele takich, które całe obroty swoje opierają na sumach, pożyczonych z P. B. R., nie dbając ani o wkłady oszczędnościowe, ani o kapitały własne. W trzech kasach, naprzykład, pomimo kilkoletniego istnienia, nie wpłacono nawet ustawowego kapitału zakładowego. W 30 kasach (na 857) nie powstały zupełnie kapitały zasobowe. Inne znów kasy zwracają uwagę li tylko na wkłady i na nich opierają swoje obroty. Te kasy są przeważnie bardzo ruchliwe, ale niestety obroty ich są bardzo ryzykowne, ponieważ nie mają one zwykle ani odpowiednich rezerw, ani też odpowiednich kapitałów własnych i wkłady w nich niejednokrotnie przewyższają 20-krotnie w stosunku do kapitałów własnych ustawowe obciążenia gminy zobowiązaniami. Chwilowe nawet zahamowanie ich obrotów może spowodować i groźne przejścia dla samych tych instytucyj i stratę nie tylko własnych kapitałów, ale i części obcych. Najczęściej spotykamy jednak kasy o małych kapitałach własnych, operujące jednocześnie wkładami i kredytami z P. B. R., stanowiącemi większość ich funduszy obrotowych. Kasy te wskutek swoich nikłych kapitałów własnych nie mogą się zdobyć na samodzielną politykę kredytową. Są one zbyt uzależnione od polityki finansowej tak banku, udzielającego pożyczki, jak i ludności, wnoszącej swoje oszczędności do kas gminnych.

Praktyka również wykazała, iż normalnie może funkcjonować kasa dopiero wtedy, kiedy posiada własny kapitał w wysokości około 15.000 zł. Niestety takich kas mamy niewiele, jak to już widzieliśmy poprzednio.

Reasumując powyżej powiedziane, możemy śmiało twierdzić, że kasy gminne przy swoich obrotach nie mają żadnej myśli kierowniczej i żadnej polityki finansowej nie prowadzą. Wskutek tego mało je interesuje propaganda oszczędnościowa. Wiele z nich nie interesuje się prawie zupełnie wkładkami oszczędnościowymi i, nie dbając o nie, częstokroć pozbywają się ostatniej gotówki przy udzielaniu pożyczek. Wiele kas gminnych nie wykorzystuje swoich możliwości kredytowych w P. B. R. Do niedomagań gospodarki finansowej kas gminnych należy również nieogłędna polityka ich zbyt daleko posuniętych uwzględnień dla dłużników przy jednoczesnym niezrozumieniu potrzeb tych ostatnich, co do konieczności niskiego oprocentowania udzielanego kredytu i zamiany zaciągniętych pożyczek

krótkoterminowych na długoterminowe wobec szybkiego i katastrofalnego spadku cen na produkty rolnicze. Dla 78,2% kas gminnych ustawy o maksymalnym oprocentowaniu pożyczek nie istnieją, gdyż pobiera się wbrew nim 12 — 14% od udzielonego kredytu. Zresztą nawet pobierana przez nie najniższa stopa procentowa (10%) jest nienormalna ze względu na to, że różnica między oprocentowaniem pożyczek otrzymywanych przez kasy, a udzielanych przez nie, równa się kilku jednostkom, co w obrotach finansowych można nazwać lichwą i zresztą statutowo jest niedopuszczalne dla kas gminnych. Tak niewygodne warunki kredytowe w połączeniu ze spadkiem cen spowodowały niewypłacalność większości rolników. Zaniedbanie zaś w dziedzinie egzekucji należności pogłębiły tę niewypłacalność. 756 kas nie prowadziło wogóle żadnej egzekucji. Kasy zaś, prowadzące egzekucję, stosowały ją tylko sporadycznie, nie rozciągając jej nawet na zalegających, a jednak mogących płacić dłużników. W ten sposób zostało bez celu unieruchomione przeszło 4 milj. zł. należności od ludzi, mogących z łatwością wypłacić, ze szkodą dla ludności niezamożnej i dla samych kas, których obroty wskutek tego znacznie zmalały.

Wszystkie te niedomagania kas gminnych wpływają przede wszystkim ze słabej kontroli działalności kas, które są prowadzone przeważnie przez niewykwalifikowane i mało orientujące się w obrotach pieniężnych elementy, a następnie z braku jasno zaznaczonej wytycznej ogólnego programu działania. Wszystko w kasach dzieje się chaotycznie, zależy od „widzi mi się“ jednostki, od wypadku. Ustawy ratują instytucje od upadku, ale nie mogą spowodować należytej ich działalności i należytego rozwoju. Dziś kasy gminne są tylko znikomą wartością dla społeczeństwa, a mogłyby odegrać wielką i pożyteczną rolę. Jak nikłą rolę odgrywają kasy gminne w społeczeństwie, najlepiej świadczą bilanse. W znacznej części kas sumy ogólne bilansu niedochodzą nawet do 10.000 zł. (111 kas), a kas posiadających je ponad 100.000 zł. jest wszystkich 13. Pomimo tego z pomocy kredytowej tych kas korzystają co roku setki tysięcy rolników, tysiące rzemieślników i robotników, oraz setki instytucyj (465). Żywa akcja towarowa mogłaby znacznie podnieść zakres działania i pożytek gospodarzy tych instytucyj oraz wzmóc ich obroty i dochody, umożliwiając im racjonalne funkcjonowanie przy pomocy zaangażowanych fachowców.

*Stanisław Kopczyński.*

## Sprawy bieżące

### WARSZAWSKI RYNEK MIĘSNY.

W sprawie powyższej podstołeczne związki samorządu terytorjalnego i gospodarczego złożyły Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Panu Ministrowi Rolnictwa memorjał, który, ze względów na aktualność objętego nim zagadnienia w całości podajemy.

„Rynek mięsny stolicy przeżywa obecnie okres wstrząsów i fluktuacyj, które po ustaleniu się i wy-

klarowaniu mogą spowodować poważne przeobrażenia w strukturze zarówno jego jak i całego szeregu ośrodków prowincjonalnych, a w konsekwencji odbiją się niechybnie na kształtowaniu cen żywca rzeźnego jak i mięsa.

W żadnej chyba gałęzi przemysłu czy handlu nie napotykamy przy analizie stosunków tam panujących na tyle trudności, co przy próbach wglądnię-



cia i zorientowania się w strukturze rynku mięsnego.

Jeżeli artykuł Dyrektora Giełdy Mięśnej m. st. Warszawy drukowany na łamach Kurjera Porannego z dn. 4.VI r. b. („Walka o tanie mięso“) traktować jako taką próbę analizy, a podane w nim wnioski (postulaty) za odzwierciedlenie oficjalnego stanowiska Giełdy Mięśnej w sprawach gospodarki mięsnej w Warszawie, to nasuwa się wątpliwość, czy potraktowano je obiektywnie.

Z artykułu tego wynika, że jakoby t. zw. mięso przywozowe t. j. pochodzące z uboju prowincjonalnego, a dowożone do stolicy, jest przyczyną wszystkich niedomagań rynku mięsnego Warszawy i że ten przywóz jest nieuzasadniony i jakoby nawet szkodliwy.

Tendencja monopolistyczna uboju warszawskiego datuje się od szeregu lat i poczęła się w sferze hurtowników warszawskich na długo przed ukonstytuowaniem się Giełdy Mięśnej, a kontynuowana jest obecnie przez tę instytucję nastawioną w tym kierunku przez zainteresowanych.

Pamiętając te dawne czasy tajnych karteli i zmów, dążących do wyśrubowania cen mięsa drogą zmniejszenia kontyngentów bitego żywca, oraz fakt, że zmowy te rozbijane były przez napływ mięsa prowincjonalnego, staje się jeszcze bardziej zrozumiała walka z tem mięsem, jako konkurentem uboju warszawskiego w chwili obecnej, charakteryzującej się spadkiem konsumpcji iubożeniem rzemiosła i kupiectwa. Bardzo ważnym momentem w tej charakterystyce jest fakt, że gdy w ciągu tych paru lat ceny żywca i mięsa znacznie spadły, to ceny za dokonywanie uboju w rzeźni miejskiej nie uległy obniżeniu, natomiast przybyły nowe obciążenia w postaci prowizji i opłat, pobieranych przez Spółki „Pecoris“ i „Centroskup“, pośredniczące przy zakupie żywca na targowisku miejskim a stworzone przy współudziale członków Giełdy Mięśnej.

Zarzuty Giełdy Mięśnej co do przywozu mięsa sprecyzowane są we wspomnianym artykule w sposób następujący:

1) Transport tego mięsa nie odpowiada wymaganiom sanitarnym.

2) Powoduje ono uszczuplenie dochodów miejskich przez zmniejszenie wpływów z targowisk żywca i niewyzyskanie wydajności miejskich zakładów przemysłowo - rzemieślniczych.

3) Szkodliwy jest ze względów socjalnych, gdyż, zdaniem Giełdy Mięśnej, nie pozwala na dostateczne zatrudnienie robotników w rzeźniach miejskich i gałęziach handlu przetwórstwa mięsnego.

4) Przywozowe mięso koszerne traktowane jest przez Rabinat Warszawski jako trefne dla ludności żydowskiej i ta, nabywając je, jest jakoby oszukiwana.

5) Przywóz przodów t. j. mięsa koszerne jest nieusprawiedliwiony i szkodliwy gospodarczo.

W odpowiedzi na te zarzuty pozwalamy sobie zauważyć, że:

*ad. 1.* Nadzór nad stanem sanitarnym transportu artykułów spożywczych leży w kompetencji odpowiednich władz państwowych, w mocy których jest, — jeżeli zarzuty Giełdy Mięśnej są słuszne, — doprowadzenie go do należytego stanu.

Niekonsekwentnem jest, mimo tych zarzutów natury zasadniczej, tolerowanie przez Giełdę Mięsną przywozu zadów do Warszawy. Jeżeli stawia się zarzuty, że mięso w transporcie ulega zepsuciu względnie obniża się jego wartość spożywcza, to nie należałoby wprowadzać przywilejów dla poszczególnych części (przody, zady) bitych sztuk na wywóz.

*ad. 2.* Niezrozumiała jest obrona fiskusa dużych miast na niekorzyść mniejszych, gdzie odbywa się ubój na wywóz. Z punktu widzenia ochrony interesów gospodarki komunalnej mniejsze, bardziej zubożałe, miasta, czerpiące zyski z tak dochodowych instytucyj, jakimi są targowiska, opłaty z rzeźni i rozbudowanego przy nich przemysłu mięsnego — winny być bardziej ochronione, niż miasta wielkie ze stolicą na czele, gdzie szeroko zakrojona polityka podatkowa oraz przemysłowa zapewnia im samowystarczalność. Twierdzenie o niewyzyskaniu przez stolicę wydajności miejskich zakładów przemysłowo-rzemieślniczych brzmi niezrozumiale, gdyż niewiadomo, jakie to zakłady autor ma na myśli.

Jeżeli mają niemi być masarnie i jatki prywatne, to zarzut ten jest nieistotny, gdyż właściciele ich chętnie zakupują mięso przywozowe, ciesząc się dużym popytem wśród ludności. Jeżeli z drugiej strony możnaby przypuszczać, że chodzi o zakłady przemysłowe miejskie, to oprócz rzeźni i targowisk stolica innych nie posiada. Zupełnie słusznym natomiast jest apel, żeby zgodnie z ustawą, rzeźnie nie były traktowane przez samorządy jako źródło dochodu, ale, jak wykazuje praktyka, przeżywany obecnie kryzys zmusza je do tego i tak naprz. Magistrat stolicy preliminował na rok 1934/35 z tego źródła 1.100.000 złotych.

*ad. 3.* Trudno zrozumieć czemu pozbawienie pracy robotników rzeźni prowincjonalnych, spowodowane ewentualnem wstrzymaniem dowozu z tych rzeźni, ma nie być brane w rachubę i dlaczego ważniejsza jest ochrona socjalna robotników dużych miast na niekorzyść mniejszych. Niewiadomo również, dlaczego wstrzymanie tego dowozu ma spowodować — zdaniem autora — zatrudnienie tysięcy bezrobotnych w jednej gałęzi handlu przetwórstwa mięsnego i jaką gałąź ma autor tego projektu na myśli.

Powiększenie uboju w rzeźni warszawskiej, gdzie — należy to podkreślić — zatrudnieni robotnicy są pracownikami miejskimi, powiedzmy chwilowo niedostatecznie wykorzystanymi, spowodować może z jednej strony intensywniejsze ich zatrudnienie, co nie jest ważne z punktu widzenia socjalnego, natomiast rzeczywistym efektem może być tylko powiększenie salda dodatniego rzeźni miejskiej w pozycji zysków z robocizny. Ta ostatnia tworzy się wskutek tego, że przy uboju pobierana jest od właścicieli bydła wysoka, jak na obecne stosunki, opłata (9 złotych) za ubój, zatrudnieni zaś robotnicy miejscy otrzymują stałe wynagrodzenie tygodniowe.

*ad. 4.* Zarzut, że przody przywozowe są trefne i zakupująca je ludność żydowska jest oszukiwana, oparty jest na błędnych i tendencyjnych informacjach Rabinatu Warszawskiego. T. zw. trefienie mięsa koszerne, dowożonego z jednej miejscowości do drugiej, jest stosowane jako polityka restrykcyjna poszczególnych rabinatów wzgl. rabinów, którzy tą



drogą chcą się uchronić od strat materialnych, spowodowanych przywozem mięsa, niepodlegającego opodatkowaniu za oględziny rytualne. Obecnie wszczęta została kontrakcja rabinów i gmin wyznaniowych żydowskich pozawarszawskich, celem uświadomienia swoich współwyznawców oraz władz o poczynaniach Rabinatu Warszawskiego, gdyż sposoby badania rytualnego t. zw. „szechity“ są wszędzie — rzecz zrozumiała — jednakowe, a każde mięso koszerne opatrzone jest pieczęciami rytualnymi, co uniemożliwia wprowadzenie w błąd konsumentów mięsa tego typu.

*ad. 5.* Niezrozumiałem jest twierdzenie, że przywóz mięsa koszerne ma być nieuzasadniony gospodarczo, a tolerowany może być tylko dowóz zadołów. Z punktu widzenia gospodarczego Państwa, zdrowym objawem jest wogóle powiększenie się uboju w kraju, jak wogóle każdej produkcji, gdyż to z jednej strony ułatwia rolnikowi wyzbywanie się żywca rzeźnego i w rezultacie sprzyja hodowli, z drugiej — zaś obniża wydatnie ceny mięsa. Dla ilustracji przytaczamy oficjalną statystykę uboju zwierząt gospodarskich w kraju; kształtuje się ona niepomyślnie:

	1931 r.	1932 r.	1933 r.
bydło i cielęta	3.796.000	3.788.000	3.551.000
trzoda chlewna	5.003.000	4.645.000	4.195.000
owce i kozy	621.000	542.000	533.000

Zważywszy, że zapotrzebowanie stolicy na mięso wynosi 350 — 400 sztuk bydła bitego dziennie, całkowite pokrycie takowego ubojem warszawskim wydaje się niemożliwym, ze względu na szczupłość pomieszczeń rzeźni miejskiej (89 wind — stanowisk do uboju jednorazowego).

Z punktu widzenia obrony Państwa na wypadek wojny, pożądana jest decentralizacja zaopatrywania dużych miast.

Ewentualne odcięcie centrów hodowlanych (Kresy) może spowodować olbrzymie trudności w aprowidowaniu tych miast i w tych warunkach tylko przywóz mięsa z innych okolic może uratować sytuację.

Reasumując powyższe, dochodzimy do następujących konkluzyj:

Walka z mięsem przywozowym nie jest wskazana, gdyż przywóz ten jest normalnym zjawiskiem gospodarczym w wielkich miastach i pożądanym ze względu na regulację cen. Natomiast wskazanym było: 1) wejście władz w działalność spółek skupu żywca, operujących na terenie targowiska zwierzęcego przy rzeźni warszawskiej, gdyż pobierane przez nie opłaty (18 — 20 zł. od sztuki) powodują obniżenie cen żywca, na czym cierpi rolnik wzgl. konsument mięsa, 2) wydatne obniżenie cen uboju w rzeźniach warszawskich (obecnie koszt ten wynosi ok. 42 zł. od sztuki bydła), 3) jedynym i celowym sposobem obrony interesów producenta - rolnika jest rozbudowa sieci Komisyj notowań cen żywca przy targowiskach zwierzęcych i sprzedaż żywca na wagę. W tych warunkach pośrednictwo przy skupie nie byłoby już groźnym dla rolnika, natomiast, jak to wykazuje praktyka, zastąpienie go przez spółki w ro-

dzaju „Pecorisu“ i „Centroskupu“ nie prowadzi do celu, gdyż muszą być one nastawione na osiągnięcie zysków i ten moment nie da się wyeliminować“.

#### WYSTAWIANIE ZAŚWIADCZEŃ DO WNIOSKÓW O PRYZNANIE PRAWA UBOGICH W POSTĘPOWANIU SĄDOWEM.

Stosownie do przepisów art. 112 Kodeksu Postępowania Cywilnego (Dz. U. R. P. Nr. 112/1932 r., poz. 934), art. 576 Kodeksu Postępowania Karnego (Dz. U. R. P. Nr. 83/1932 r., poz. 725) i art. 101 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 94/1932 r., poz. 806) władze sądowe wydają postanowienia o przyznaniu stronom prawa ubogich na podstawie zaświadczeń, wydanych przez władze publiczne.

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości w okólniku z dnia 13 lipca 1934 r. Nr. A. P. 26 — 6 wyjaśniło, że omawiane zaświadczenia winny być wydawane osobom zainteresowanym przez odnośne zarządy gminne i miejskie na specjalnym formularzu.

Właściwym do wydania zaświadczenia jest zarząd związku samorządowego miejsca zamieszkania danej osoby (miejsca zapisania do rejestru mieszkańców), o ile zaś chodzi o osobę prawną — zarząd związku samorządowego miejsca siedziby osoby prawnej.

Ponieważ tego rodzaju zaświadczenia mają na celu umożliwienie sądom zorientowania się, czy istotnie petent w danej sprawie nie może ponieść kosztów postępowania sądowego, — poszczególne rubryki formularza należy wypełnić szczegółowymi danymi, znajdującymi się w posiadaniu zarządu związku samorządowego, bądź uzyskanymi, w miarę możliwości, od odnośnych osób, instytucyj i władz.

Zapotrzebowanie na formularze zaświadczeń należy kierować do Samorządowego Instytutu Wydawniczego (Warszawa, ul. Świętokrzyska 13).

Zainteresowani otrzymują formularze od odnośnych zarządów za zwrotem kosztów.

#### PODZIAŁ POWIATÓW NA GMINY WIEJSKIE W WOJEWÓDZTWACH ZACHODNICH I POŁUDNIOWYCH.

Na podstawie art. 103 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294), Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzeniami z dnia 14 lipca 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 64) i z dnia 21 lipca 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 68) zarządził podział poniższych powiatów na gminy wiejskie:

brzeskiego, chrzanowskiego, dabrowskiego, gorlickiego, krakowskiego, limanowskiego, mieleckiego, myślenickiego, nowotarskiego i ropczyckiego — w województwie krakowskim;

bóbreckiego, brzoźowskiego, dobromilskiego, drohobyckiego, gródeckiego, jaworowskiego, krośnieńskiego, leskiego, lubaczowskiego, lwowskiego, łańcuckiego, mościckiego, przemyskiego, przeworskiego, rawskiego, rudeckiego, rzeszowskiego, samborskiego, sokalskiego, tarnobrzeckiego, turczańskiego i żółkiewskiego — w województwie lwowskim;



brodnickiego, chełmińskiego, chojnickiego, działdowskiego, grudziądzkiego, kościerskiego, lubawskiego, morskiego, świeckiego, tczewskiego, toruńskiego, tucholskiego i wąbrzeskiego — w województwie pomorskiem;

bydgoskiego, czarnkowskiego, gnieźnieńskiego, gostyńskiego, jarocińskiego, leszczyńskiego, międzychodzkiego, nowotomyskiego, obornickiego, ostrowskiego, poznańskiego, rawickiego, średzkiego, śremskiego, wągrowieckiego, wolsztyńskiego, wrzesińskiego i znińskiego — w województwie poznańskim;

dolińskiego, horodeńskiego, kałuskiego, kosowskiego, nadwórniańskiego, stanisławowskiego, stryjskiego i śniatyńskiego — w województwie stanisławowskim;

borszczowskiego, brodzkiego, brzeżańskiego, buczackiego, czortkowskiego, kamioneckiego, kopyczynieckiego, podhajeckiego, przemysłańskiego, radziechowskiego, trembowelskiego, zaleszczyckiego, zbaraskiego i złoczowskiego — w województwie tarnopolskim.

#### ZMIANA GRANIC WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I LWOWSKIEGO.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 22 kwietnia 1926 r. w sprawie przyłączania gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego województwa, do przyległego powiatu województwa drugiego (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 269), rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 530) wyłączono z powiatu mieleckiego w województwie krakowskim gminę wiejską Toporów i włączono ją do powiatu kolbuszowskiego w województwie lwowskim.

#### ZMIANA GRANIC POWIATÓW.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 531):

z powiatu nowosądeckiego w województwie krakowskim wyłączono gminy wiejskie: Brzana Górna i Lipniczka i włączono je do powiatu gorlickiego w temże województwie;

z powiatu gorlickiego w województwie krakowskim wyłączono gminy wiejskie: Pławna, Ostrusza

#### DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przeprowadza II-i Zjazd Polaków z Zagranicy w czasie od dnia 5 do 12 sierpnia r. b.

W związku z przybyciem delegatów środowisk polskich zagranicą i zjazdem przy tej okazji wielu rodaków, pragnących nawiązać ścisły kontakt z Macierzą, projektowane jest uroczyste przyjęcie gości. W tym celu z ramienia Rady Organizacyjnej Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje na terenie Polski „Dzień Polaka z Zagranicy“. Należy przeto rozróżnić „II-i Zjazd Polaków z Zagranicy“, który będzie toczył obrady przy współ-

i Zborowice i włączono je do powiatu tarnowskiego w temże województwie;

z powiatu tarnowskiego w województwie krakowskim wyłączono gminę wiejską Bukowiec i włączono ją do powiatu nowosądeckiego w temże województwie;

z powiatu ropczyckiego w województwie krakowskim wyłączono gminy wiejskie: Gorzejowa, Lubcza, Wola Lubecka, Dzwonowa i Zagórze i włączono je do powiatu jasielskiego w temże województwie.

#### POŻYCZKA NARODOWA.

W związku z rozpoczęciem wydawania subskrybentem z dniem 1 lipca 1934 roku obligacji 6% pożyczki wewnętrznej, ukazały się dwa rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1934 r., a mianowicie: o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacji (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 585) i o warunkach przyjmowania obligacji 6% pożyczki wewnętrznej przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat na składki (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 586).

Na mocy pierwszego z tych rozporządzeń, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej może zezwolić poszczególnym instytucjom kredytowym, aby przyjmowały w formie przelewu obligacje pożyczki na spłatę swoich wierzytelności, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. po kursie emisyjnym 96 za 100. Zasadniczo prawo spłaty ograniczono do wysokości 300 zł. imiennej wartości obligacji, wysokość ta jednak może być podwyższona na wniosek instytucji kredytowych. Przelane obligacje mogą być z kolei przez te instytucje zastawiane według stopy 60 za 100 imiennej wartości obligacji w specjalnych instytucjach kredytowych, wskazanych przez Komisarza Generalnego.

Drugie z wymienionych rozporządzeń reguluje kwestję zawierania przez zakłady ubezpieczeń umów w przedmiocie ubezpieczenia na życie w tej formie, że część względnie całość składek ubezpieczeniowych może być pod szczególnymi warunkami wpłacana obligacjami Pożyczki Narodowej.

Oba powyższe rozporządzenia odnoszą się jedynie do obligacji pożyczki, posiadanych przez pierwonabywców oraz osoby, które otrzymały obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego.

udziale delegatów środowisk polskich od „Dnia Polaka z Zagranicy“, na który złożą się samorzutnie przez społeczeństwo polskie organizowane uroczyste akademje i obchody, mające na celu poinformowanie ogółu o konieczności powiązania problemów Polonji zagranicznej z naszymi zainteresowaniami politycznymi i gospodarczymi.

Wszędzie tam, gdzie obecni będą uczestnicy Zjazdu t. j. w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Toruniu, Gdyni, Lwowie i Wilnie działają obywatelskie komitety przyjęcia. We wszystkich innych miejscowościach w dniu 12 sierpnia odbędą się uroczyste obchody z racji pobytu rodaków zagranicznych w kraju.



**PRZYSTĄPIENIE KOBRYŃSKIEGO POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO DO MIĘDZYKOMUNALNEGO ZWIĄZKU ROLNICZEGO.**

Na terenie powiatu kobryńskiego został zorganizowany Powiatowy Związek Rolniczy, do którego przystąpiły wszystkie gminy wiejskie. Celem związku jest prowadzenie akcji popierania rolnictwa na terenie powiatu w zakresie podniesienia poziomu kulturalnego wsi, szerzenia oświaty rolniczej, organizacji zbytu produkcji rolniczej oraz organizacji spółdzielczości. Wobec szerokiego jednak programu akcji, zakreślonej przez związek, zaszła konieczność połączenia się z podobnymi związkami międzykomunalnymi, zorganizowanymi w innych powiatach na terenie województwa poleskiego, wobec czego powiatowy związek samorządowy w Kobryniu uchwalił przystąpienie w charakterze członka do Poleskiego Wojewódzkiego Związku Rolniczego.

**PRZYJMOWANIE ZALEGLYCH PODATKÓW KOMUNALNYCH W NATURZE PRZEZ KOMUNALNY ZWIĄZEK SAMORZĄDOWY W CHODZIEŻY (WOJ. POZNAŃSKIE).**

Mając na uwadze trudne położenie finansowe rolników, powiatowy związek samorządowy w Chodzieży postanowił pobierać zaległe podatki komunalne w naturze i przekazywać zebrane w ten sposób produkty na cele walki z bezrobociem.

**Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W KOWLU (WOJ. WOŁYŃSKIE) W DZIEDZINIE ZDROWIA PUBLICZNEGO W R. 1933/34.**

Działalność powiatowego związku samorządowego w Kowlu skierowana była głównie w kierunku zwalczania chorób zakaźnych, panujących nagmin-

nie, i zapewnienie należytej i taniej pomocy lekarskiej szpitalnej i ambulatoryjnej. Akcja zwalczania chorób zakaźnych o charakterze epidemicznym polegała na wykrywaniu przez personel sanitarny poszczególnych zachorowań zakaźnych i ognisk epidemicznych, na izolacji osób chorych, dokonywaniu dezynfekcji pomieszczeń mieszkalnych, stosowaniu szczepień zapobiegawczych oraz bezpłatnym leczeniu szpitalnym zachorowań epidemicznych. Powiatowy związek samorządowy prowadził dwa szpitale publiczne, jeden na 80 łózek, drugi na 30, przy czym przy obu szpitalach były prowadzone przychodnie lekarskie typu ogólnego.

Celem spełnienia powyższych zadań powiatowy związek samorządowy wydatkował ogółem zł. 46.908,44.

**Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W PIOTRKOWIE (WOJ. ŁÓDZKIE) W DZIEDZINIE OŚWIATY W R. 1933/34.**

Powiatowy związek samorządowy wydatkował w roku 1933/34 na budowę i przebudowę szkół powszechnych kwotę zł. 20.105 w formie subwencji, udzielonych gminnym komitetom budowy szkół.

Na stypendja zwrotne dla uczącej się młodzieży wydatkowano kwotę zł. 2.550,—, w tem 13 stypendjów przeznaczono dla uczniów szkół zawodowych, 1 — dla uczniów szkół średnich i 1 — dla słuchaczy wyższych uczelni.

Jeżeli chodzi o oświatę przed i pozaszkolną, to samorząd powiatowy akcji bezpośredniej nie prowadził, powierzając tę pracę organizacjom oświatowym i zapewniając im stałe subsydja. 11 przedszkoli otrzymywało stałe zasiłki w kwocie zł. 75,— miesięcznie, ponadto subsydjowano 4 kursy gospodarczo - oświatowe.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 1. VIII. 1934 r.)

1 dol. St. Zjedn. — 5.29<sup>1</sup>/<sub>4</sub> zł. — 5.26 zł.  
100 frank. szwajc. — 173.10 — 172.24 zł.  
1 funt. szterl. — 26.78 — 26.52 zł.  
100 frank. franc. — 34.99 zł. — 34.81 zł.

### PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 26. VII. 1934 r.)

4 proc. pożyczka inwestycyjna — zł. 3 proc. pożyczka państw. budow. — zł., 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa zł. 53.00, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w zlocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w zlocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w zlocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. Listy Zastawne Ziemskie 48.50 zł. 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub> Listy Zastawne m. Warszawy 57.75 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy — 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa — zł.

5<sup>0</sup>/<sub>10</sub> Listy Zastawne m. Łodzi 51.00 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina —.—, 8<sup>0</sup>/<sub>10</sub> L. Z. m. Kielc —.

Akcje Banku Polskiego 85.00 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 1. VIII. 1934 r. Warszawa.

Zyto 16.00 — 16.50 zł.  
Pszenica 21.50 — 22.00 zł.  
Jęczmień 17.00 — 17.50 zł.  
Owies 17.00 — 17.50 zł.

### NABIAŁ.

(Od dnia 13. VII. 1934 r. Warszawa).

Mleko niezbiierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.17 zł.  
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.20 zł., mleczarskie deserowe II gat. 1.90 zł., mleczarskie solone 2.00 zł., oseekowe 1.50 zł.  
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15<sup>0</sup>/<sub>10</sub> więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.07 zł.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd gminy Mircze zapytuje: Mieszkanka tut. gminy w 1933 r. wymeldowała się na stały pobyt do miasta Zamościa. Po przesłaniu Zarządowi Miejskiemu tegoż miasta dowodu zmiany miejsca zamieszkania wzoru „A” otrzymaliśmy odpowiedź, że wspomniana osoba do Zamościa nie przybyła. Po przeprowadzonych dochodzeniach, również nie ustalono jej miejsca zamieszkania.

Na podstawie § 36 ust. 1 lit. c) rozp. Min. Spr. Wewn. wymienioną należy skreślić z rejestrów mieszkańców na zasadzie decyzji Zarządu gminnego.

Wobec powyższego Zarząd gminy prosi o wyjaśnienie, jakie należy nadać brzmienie decyzji, w jakiej rubr. rej. mieszk. należy ją wpisać i czy należy powiadomić władzę powiatową.

*Odpowiedź:* „Jeżeli po wysłaniu wzoru A — okaże się, że dowód zamieszkania wzoru B nie może być uzyskany, ponieważ osoba wymeldowana nie zamieszkała w miejscowości, wskazanej przez nią w zgłoszeniu zmiany miejsca zamieszkania, gmina, którą wymeldowany opuścił, powinna z urzędu ustalić nowe miejsce zamieszkania, wdrażając niezbędne dochodzenia, oraz spowodować odpowiednie prostowanie wymeldunku“ (§ 32 ust. 1 rozp. M. S. Wewn.).

Przepis powyższy powołuje się przytem na § 43 rozporz. M. S. Wewn., w którym zaleca się, aby gminy sprawdzały na miejscu dokładność wymeldunku przez swoich urzędników, a po wsiach przez sołtysów, a nadto powołuje się na przepis § 16 tegoż rozporządzenia, przewidujący, że meldunki błędne i nieściśle powinny być prostowane.

Jeżeli pomimo tych wszystkich środków nie udało się gminie ustalić nast. m. zam. ani przez zbadanie na miejscu, ani w inny sposób, gmina powinna utrzymywać daną sprawę w terminarzu w ciągu 5 miesięcy, a następnie skreślić osobę, która gminę opuściła z rejestru na podstawie własnej decyzji „z urzędu“. (§ 36 ust. 1 lit. c) rozp. M. S. Wewn.).

W jaki sposób dokonać w tym wypadku skreślenia poucza § 20 ust. 5 instrukcji M. S. Wewn. oraz § 67 ust. 3 tejże instrukcji. Należy mianowicie w tym wypadku pozostawić bez wypełnienia rubrykę: „nast. m. zam.“, zaś w rubr. „data skreślenia“ podać: „skreślono z urzędu“, wskazując zarazem datę decyzji gminy o skreśleniu z urzędu.

Fakt więc skreślenia „z urzędu“ notujemy w rubr. 16 rejestru mieszk., przyczem pod lit. a) tej rubryki wskażemy datę faktycznego opuszczenia gminy, pod lit. b) Nr. ks. kontr. ruchu ludn., zaś pod lit. c) adnotację: „skr. z urzędu data...“.

Gdzie i w jaki sposób uwidaczniać decyzję gminy o skreśleniu bądź zapisaniu z urzędu, wskazuje § 35 ust. 2 instrukcji M. S. Wewn. Decyzja taka mianowicie powinna być uwidoczniiona na odpowiednim raporcie urzędnika gminy (jeżeli sprawdzono na miejscu i jeżeli rezultat swego dochodzenia urzędnik ten przedstawił gminie w postaci pi-

semnego raportu — patrz § 34 instrukcji M. S. Wewn.) albo — na odpowiednim zawiadomieniu.

W naszym przykładzie najlepiej taką decyzję uwidocznic na zawiadomieniu wzoru D, które należy dołączyć do dokumentów danej osoby w rejestrze mieszkańców (koperta z dowodami i dokumentami).

W jaki sposób formułować tę decyzję, poucza tenże § 35 ust. 2. Powinna być to notatka, zaopatrzona w podpis i datę w postaci rezolucji np.: „skreślić z urzędu“ data . . . . . podpis . . . . . Rezolucję taką można pisać w skróceniu, można również korzystać z odpowiedniego stempla.

W końcu należy w tym wypadku przesłać po upływie 6 miesięcy od dnia opuszczenia gminy odpis zgłoszenia (wymeldunku) miejscowej pow. wł. adm. og. (patrz § 20 ust. 5 instr. M. S. Wewn. oraz § 34 lit. d) rozp. M. S. Wewn.).

Ale odpis takiego zgłoszenia przesyła się dopiero od dnia 1.I.1935 (patrz § 52 rozp. M. S. Wewn.: tekst znowelizowany Dz. U. R. P. Nr. 54/1934 r.).

Kwestje te traktuje pozatem wyczerpująco okólnik M. S. Wewn. z dnia 13.X.1934 Nr. 122 w sprawie „Ewidencji Centralnej zgłoszeń zamieszkania“. Z okólnikiem tym należy się dokładnie zaznajomić. Tekst jego podany jest w zbiorze zarządzeń i okólników, dotyczących ewidencji r. ludn., znajdującym się w części uzupełniającej książki Brodowskiego. (Wydanie II, str. 296).

B.

2. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w Rawie Maz. prosi o wyjaśnienie następujących kwestyj:

1) Pracownik X wstąpił na służbę samorządową po uchwaleniu przez Radę Powiatową statutu emerytalnego i po stabilizowaniu przez Wydział Powiatowy wniośł podanie o zaliczenie do wysługi lat (§ 46 i 49) obowiązkowej służby wojskowej w państwie zaborczem. Pracownik nadal pracuje w Wydziale Powiatowym.

Wobec okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 lipca 1932 roku Nr. 98, oraz wyjaśnienia przepisów emerytalnych w rozdz. VI do § 6, 7, 8, 9, 10 (str. 42) zachodzi wątpliwość, czy służbę wojskową obowiązkową w państwie zaborczem należy zaliczyć do wysługi emerytalnej w myśl § 49 statutu o zaopatrzeniu emerytalnem.

2) Pracownik X, przechodząc na emeryturę, przedstawił stwierdzenie 2-ch świadków, złożone wobec notariusza o tem, że służył w wojsku rosyjskiem.

Czy komisja wymiaru emerytury (względnie Wydział Powiatowy) obowiązana jest zaliczyć do wysługi emerytalnej lata służby obowiązkowej w wojsku rosyjskiem.

*Odpowiedź:* 1) § 49 statutu emerytalnego stosuje się do tych pracowników, o których mowa w § 46 statutu, a więc do pracowników, którzy pozostawali w służbie związku samorządowego w dniu wejścia w życie statutu. Ponieważ pracownik, o którym mowa w pytaniu, wstąpił na służbę samorządową do-



piero po wejściu w życie statutu emerytalnego, przeto do niego przepis § 49 statutu nie stosuje się, natomiast jego wysługa emerytalna ustalana być powinna w myśl § 9 statutu.

2) Lata obowiązkowej służby wojskowej nie są zaliczane do wysługi lat, natomiast liczą się do wysługi emerytalnej. Stosując analogicznie przepisy, dotyczące funkcjonariuszów państwowych, należy uwzględnić świadectwo dwóch świadków o służbie wojskowej pracownika, jeśli to świadectwo złożone jest wobec notariusza i jeśli ze świadectwa wynika, iż świadkowie stwierdzają okres służby pracownika razem z nim odbywali.

3. Pytanie: Zarząd gminy Kosów Pol. zapytuje:

1) czy należne koszty leczenia, powstałe przed 1931 r. z tytułu połowy kosztów leczenia członków Kasy Chorych, również podlegają umorzeniu i ma do nich zastosowanie ustawa z dnia 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 644);

2) czy Wydział Powiatowy miał prawo obciążać rachunek gminy za należne koszty leczenia osób leczonych w szpitalu sejmikowym, bez względu na to, czy te koszty można było wyegzekwować, czy też nie, tembardziej, że większa część kosztów leczenia w myśl ustawy wspomnianej wyżej podlega umorzeniu i z tego tytułu gmina winna Wydz. Powiatowemu 22.355,37 zł.; obciążenia dokonano w 1933 r. przed wejściem w życie ustawy o umorzeniu, należności, gmina dotychczas nie uregulowała, a Wydział dokonuje zajęcia dodat. w Kasie Skarbowej należnych gminie:

3) czy Kasa Chorych miała prawo obciążać r-k gminy kosztami leczenia, powstałymi jako połowa należności, przypadającej do pokrycia, jeżeli okres leczenia ubezpieczonego nie wynosił 26 tygodni, czy

też koszty te Kasa Chorych obowiązana jest pokryć całkowicie sama;

4) czy gmina ma prawo obecnie zwrócić rachunki kosztów leczenia z okresu przed 1.IV.1931 r., podlegające umorzeniu, i prosić Wydział Powiatowy o uznanie rachunku gminy.

Odpowiedź: 1) Umorzeniu w myśl wymienionego w pytaniu rozporządzenia podlegają jedynie koszty leczenia ubogich; pod pojęcie takich kosztów nie podpadają koszty leczenia członków Kas Chorych z art. 43, ustęp III ustawy o Kasach Chorych, zatem koszty te w myśl powyższego rozporządzenia umorzeniu nie podlegają.

2) Wydział Powiatowy powinien był obciążać gminę jedynie kosztami leczenia *ubogich* chorych, od osób zaś, które bądź same mogły płacić, bądź też mogły i powinny były za nie płacić inne osoby fizyczne (na zasadach przepisów o alimentacji) lub prawne (np. Skarb Państwa lub instytucje ubezpieczeniowe), ściągać powinien te koszty bezpośrednio. Jeżeli gmina była zdania, że w danym przypadku chory nie jest ubogi i koszty od gminy się nie należą, powinna była odwołać się od nałożenia na nią tych kosztów. Jeśli tego nie uczyniła, może i powinna sama obecnie dochodzić tych kosztów od osób, do ich poniesienia zobowiązanych i mogących je pokryć.

3) W myśl orzecznictwa N. T. A. koszty leczenia z art. 43 ustęp III ustawy o Kasach Chorych obciążają gminę zamieszkania członka Kasy Chorych.

4) Jeżeli koszty leczenia powstały przed dniem 1.IV.1931 r. i podpadają pod pojęcie kosztów leczenia ubogich, to ulegają umorzeniu, wobec czego Wydz. Pow. powinien je skreślić z rachunku gminy.

H. i P.

## Przegląd wydawnictw

Spółdzielczość, zarys ideologii — Stanisława Thugutta.

W „Bibliotece Spółdzielczej“ ukazała się nakładem Spółdzielczego Instytutu Naukowego interesująca książka Stan. Thugutta p. t. „Spółdzielczość, zarys ideologii“. Jest to już 25-ta praca, wydana przez Spółdzielczy Instytut Naukowy. Wśród poprzednio wydanych książek mamy wiele prac interesujących, malujących rozwój spółdzielczości i innych organizacyj z niemi związanych. Dość wspomnieć tutaj o pracach Stan. Wojciechowskiego p. t.: „Ruch spółdzielczy“ oraz „Organizacja zbytu produktów rolniczych“, posiadających zwłaszcza dzisiaj specjalne aktualne znaczenie; albo o pracy Stan. Thugutta „Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze“; Stan. Suzyckiego — „Organizacja pracy społeczno - rolniczej“; K. Krzeczkowski — „Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego“; Dr. W. Hoszowskiej — „Idea spółdzielczości w gospodarstwie - społecznym wychowaniu młodzieży“; „Informator spółdzielczy Tow. Kooperatystów“ i wiele innych.

Wracając do pracy Stan. Thugutta, stwierdzić musimy, że ukazuje się ona w okresie zachwiania się kapitalizmu, poszukiwania dróg w rozwoju gospodarczym, jak również w okresie czynienia prób w kierunku etatyzacji życia gospodarczego lub organizowania t. zw. gospodarki planowej. W ta-

kim okresie przedstawienie w sposób oryginalny ideologii spółdzielczej jest niewątpliwie na czasie.

Książka Stanisława Thugutta nie zajmuje się szczegółowym opisem obecnego stanu ruchu spółdzielczego; conajwyżej ilustruje cyframi omawiane zasady. Opisem rozwoju spółdzielczości zajął się poprzednio wydany „Informator spółdzielczy Tow. Kooperatystów“.

St. Thugutt podejmuje w swej pracy zagadnienie ogólniejsze, mając na celu wytknięcie dalszych dróg spółdzielczości. Omówiwszy różne formy współdziałania tak u ludzi jak i nawet zwierząt, autor przedstawia tło gospodarcze, na którym powstała ideologia spółdzielcza, znalazłszy swoją praktyczną formę w Spółdzielni Roczdelskiej. Przedstawia następnie zadania, jakie postawiła sobie spółdzielczość spożywcza — autor przedstawia z kolei inne formy spółdzielczości, przystosowane do specjalnych zadań, jak również do środowiska, w którym działały. W części drugiej autor rozwinął szczegółowo główne zadania ideologii spółdzielczej, omówił kierunki myśli, jakie na tym terenie powstały, wreszcie przedstawił stosunek państwa do spółdzielczości.

Książka Stan. Thugutta, napisana interesująco, dobrym językiem, zaciekawi z pewnością szerszy ogół działaczy społecznych.

a.



## Wydawnictwa nadesłane

Wyszło z druku nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie nowe wydanie „Higjenu“ Prof. Karaffy-Korbutta, obejmujące działy z dziedziny statystyki sanitarnej, odżywiania, regulacji ciepła w ustroju, mieszkań i osiedli, pracy i zawodu, walki z chorobami zakaźnymi, higjenu społecznej oraz administracji sanitarnej.

Ze względu na bogatą treść z dziedziny zdrowia publicznego oraz ujęcie tych kwestyj w świetle najnowszych badań i poglądów — Ministerstwo Opieki Społecznej zaleca nabycie wspomnianego podręcznika (skład główny: Wilno, ul. Zamkowa 22, J. Zawadzki) funkcjonariuszom sanitarnym, zatrudnionym w Państwowej i Samorządowej Służbie Zdrowia.

**Jak założyć spółdzielnię zbytu mleka?** — Fr. Hajkowski. — Wydawnictwo Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Warszawa. 1934. Str. 64.

Wobec wejścia w życie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o dozorze nad mlekiem, stała się aktualną sprawą organizowania przez rolników spółdzielni zbytu mleka. Wydana książka ma na celu ułatwić zakładanie i prowadzenie spółdzielni tego typu.

Książka zawiera wskazówki, oparte na znowelizowanej ustawie o spółdzielniach, co do załatwienia niezbędnych formalności przy zakładaniu spółdzielni, opis urządzenia lokalu, wskazówki w sprawie zorganizowania sprzedaży mleka oraz przebiegu pracy w mleczarni, a więc odbioru, badania czyszczenia i chłodzenia mleka, sposobu obliczania wypłat, obowiązków dostawców mleka i t. p.

Książka została ilustrowana 23 rysunkami, w tem plany urządzenia mleczarni, zgodne z wymaganiami rozporządzenia o dozorze nad mlekiem, rysunki przyborów oraz fotografie z życia spółdzielni zbytu mleka.

**Statystyka Samorządowa 1931/32** — Statystyka Polski wydawana przez Główny Urząd Statystyczny. Serja C. zeszyt 5. Warszawa 1934. Str. 33.

**Gazeta Administracji i Policji Państwowej** — dwutygodnik poświęcony prawu publicznemu, zagadnieniom administracji politycznej, samorządu i policji państwowej — Nr. 14 z dn. 15 lipca 1934 r. zawiera m. in.: R. Hausner — Poczynania organizacyjno - oszczędnościowe w Polsce (1918 — 1934). S. Czerwiński — Nierząd na tle przepisów kodeksu karnego z r. 1932. A. Robaczewski — Budżety państwowe (Administracji Państwowej, Przedsiębiorstw i Zakładów, Monopolów i Funduszy) w latach 1926/27, 1929/30, 1933/34, 1934/35 (dokończenie).

**Samorząd Miejski** — dwutygodnik, organ Związku Miast Polskich. Nr. 14/15 z dnia 1 sierpnia 1934 r. zawiera m. in.: prof. Dr. M. Jaroszyński — Organizacja studjów komunalnych w Polsce. inż. K. Bieliński — Wpływ racjonalnych taryf na zużycie energii elektrycznej i bezrobocie. J. A. Wiącek — Organizacja szkolnictwa powszechnego i stowarzyszenia wychowawczo - opiekuńcze w gminach francuskich.

**Pracownik Samorządowy** — dwutygodnik poświęcony sprawom pracowników samorządu terytorjalnego. Nr. 13 — 14 z dn. 31 lipca 1934 r. zawiera m. in.: O uregulowanie stosunków służbowych funkcjonariuszów samorządowych. A. Pacholczyk — Pod jednym sztandarem. Wciąż o tezach do ustaw pracowniczych. Sprawozdanie z Walnego Zjazdu we Lwowie.

**Przegląd Pożarniczy** — miesięcznik poświęcony sprawom pożarnictwa. Nr. 7 z dn. 20 lipca 1934 r. zawiera m. in.: Sprawa nadzoru i kontroli nad strażami w świetle nowej

ustawy. — Wyszkolenie uzupełniające w strażach. — Nowe przepisy policyjno - ogniowe w Szwajcarii. — Ochrona prawa i jej konsekwencje. — Drabiny przenośne. — Remonty samochodów strażackich. — Organizacja obrony przeciwpożarowej obiektu w O. P. L. G. — Małe pożarowe zbiorniki kopane. — Wyniki badania typu motopompy „Leopolia II-34“ i polskiej drabiny drążkowej wysuwanej.

**Przewodnik Ubezpieczeniowy** — wydawany przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Nr. 14 z dn. 25 lipca 1934 r. zawiera m. in.: Zasiłki przyznane strażom pożarnym przez P. Z. U. W. w maju 1934 r. (dokończenie). T. P. — Światowe stosunki walutowe a ubezpieczenia. K. Se-comski — W sprawie ubezpieczenia od Powodzi w Polsce. J. S. — Przebieg dotychczasowy kampanji gradowej. inż. W. Brauman — Niejasność taryf ubezpieczeniowych. T. P. — Sprostowanie opinji o wynikach reasekuracyjnych polskiego portfela ogniowego w 1933 r.

**Bank** — miesięcznik poświęcony bankowości i zagadnieniom finansowym. Nr. 7 za lipiec 1934 r. zawiera m. in.: Dr. S. Buczkowski — Kredyt jako narzędzie walki z kryzysem. M. Drybiński — Londyn jako światowy rynek akceptacyjny. Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za r. 1933. prof. J. Aseńko i A. Grodzicki — Eksploatacja pasożyt-nicza w przedsiębiorstwach. M. R. — Kształcenie bankowców.

**Gospodarka Narodowa** — niezależny dwutygodnik gospodarczy. Nr. 15/16 z dnia 1 sierpnia 1934 r. zawiera m. in.: J. Poniatowski — Łagodzenie kontrastów. J. Borowicz — Gospodarka morska. R. Sokołowski — Kłopotliwe rzemiosło. A. Moliński — Przybudówki. M. Drozdowski — Istotne cechy samorządu gospodarczego. H. Taubenfeld — Światła i cienie administrowania handlem zagranicznym.

**Nowiny Społeczno - Lekarskie** — organ Związku Lekarzy Państwa Polskiego poświęcony sprawom zawodu lekarskiego, szpitalnictwa, medycyny społecznej, sądowej, ustawodawstwa i administracji sanitarnej oraz wychowania fizycznego. Nr. 13 — 14 z dn. 1 — 15 lipca 1934 r. zawiera m. in.: Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Sekcji Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych. Zamach na specjalistów w ramach systemu t. zw. lekarza domowego. Czy system lekarza domowego jest zgodny z ustawą scaleniąwą. Dr. M. Płoński — Zagadnienie doboru lekarskiego w szpitalach ogólnych. Dr. M. Abramowicz — Zadanie szpitali miejskich w dobie obecnej. Medycyna społeczna i lekarskie życie zawodowe zagranicą.

**Zagadnienia Rasy** — organ Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Nr. 2 z czerwca 1934 r. zawiera m. in.: T. Męczkowska — Wychowanie seksualne dzieci i młodzieży. Dr. W. Odrzywolski — W sprawie dzieci nieślubnych w Polsce. Dr. K. Mikulski — Z badań nad bliźniętami. M. Lucius — Zagadnienie rasy a hitleryzm.

**Życie Dziecka** — czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą i życiu dziecka. Nr. 6 za czerwiec 1934 r. zawiera m. in.: Dr. Cz. Piekarski — Opieka społeczna nad matką i dzieckiem na wsi. H. Jawidzykówna — Kilka refleksyj w sprawie opieki otwartej. Cz. Babiński — O wychowaniu.

**Dom, Osiedle, Mieszkanie** — Nr. 5 — 6 za maj — czerwiec zawiera m. in.: J. Jankowski — Myśli o budynku szkolnym. N. Jankowska — O budynku przedszkola. J. T. — Ogród szkolny. Meble szkolne.